

Sygn. akt III AUa 131/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jolanta Hawryszko (spr.)
Sędziowie:	SSA Romana Mrotek SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2017 r. w Szczecinie

sprawy (...) Spółki Jawnej w P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale D. K.

o podleganie ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu

na skutek apelacji płatnika składek

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 25 października 2016 r. sygn. akt VI U 948/16

1. oddala apelację,

2. zasądza od (...) Spółki Jawnej w P. na rzecz Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 240 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. Gabriela Horodnicka SSA Jolanta Hawryszko SSA Romana Mrotek

- Stelmaszczuk

III AUa 131/17

## UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. decyzją z 11.04.2014 r. nr (...) stwierdził, że D. K. jako wykonujący u płatnika składek (...) Spółka Jawna w P. pracę na podstawie umowy o świadczenie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w decyzji. Organ rentowy

podniósł, iż umowy łączące płatnika z zainteresowanym nazwane umowami o dzieło, w rzeczywistości miały cechy umów o świadczenie usług. Płatnik prowadzi działalność w zakresie budowy konstrukcji stalowych oraz jednostek pływających i zatrudniał w oparciu o umowy o pracę monterów, spawaczy, szlifierzy, zawierał również umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było zmontowanie sekcji, prefabrykacja sekcji, wypawanie sekcji, trasowanie współrzędnych, wykonywane w oparciu o sporządzoną przez biuro konstrukcyjne dokumentację.

Z powyższą decyzją nie zgodził się płatnik (...) Spółka Jawna w P. wnosząc o jej zmianę i orzeczenie, że zainteresowany jako osoba wykonująca umowy o dzieło nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o oddalenie.

Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 25 października 2016 r. oddalił odwołanie i zasądził od płatnika na rzecz organu 60 zł zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że w ramach działalności płatnik (...) Spółka Jawna w P. zajmuje się, uogólniając produkcją kadłubów statków, a także naprawą i konserwacją statków, platform i konstrukcji pływających. Spółka zatrudnia stałych pracowników (zarówno administracyjnych jak i ok. 150 pracowników produkcyjnych, np. monterów czy spawaczy), jednak posiłkuje się również osobami, z którymi zawiera umowy cywilnoprawne, określone przez strony jako umowy o dzieło. Ich przedmiotem jest wykonywanie określonego rodzaju prac. Kadłub jednostki pływającej składa się z konstrukcji stalowych zwanych sekcjami. Ilość sekcji jest zróżnicowana w zależności od rodzaju i wielkości jednostki (przeciętnie 50 - 70). Prace polegające na montażu sekcji, z racji wagi poszczególnych sekcji (od 5 do 50 ton) wykonywane były na terenie dawnej papierni w S. oraz w P. – na nabrzeżu (...) oraz w porcie barkowym. Sekcje montuje się na znajdujących się na tym terenie tzw. łożach. Materiały do produkcji (tzn. stal, blachy) należały do spółki, podobnie jak sprzęt specjalistyczny (dźwigi, spawarki, uchwyty zaciskowe). Niektóre elementy sekcji, ze względu na wagę, wymagały podnoszenia ich dźwigiem. Niektóre elementy konstrukcji sekcji były gotowe i wymagały jedynie połączenia (heftowania czyli spawania punktowego oraz pełnego spawania), inne – należało wcześniej odpowiednio przygotować, na przykład wymierzyć, wyciąć i ukształtować odpowiedni element z blachy.

Pomiędzy (...) Spółką Jawną w P. a D. K. zawarte zostały następujące umowy określone jako umowy o dzieło:

- z 1.10.2008 r. - na spawanie dennika dna zewnętrznego nr 5 na jednostce (...) w terminie do 31.10.2008 r. za wynagrodzeniem 2.596 złotych,

- z 3.11.2008 r. - na spawanie dennika dna zewnętrznego nr 5 na jednostce (...) w terminie do 28.11.2008 r. za wynagrodzeniem 2.178 złotych.

W umowach wskazano, że zamawiający powierza wykonawcy niezbędny sprzęt spawalniczy. Za wykonanie każdej z umów D. K. przedstawiał płatnikowi rachunek zrealizowany przez płatnika. Płatnik nie zgłosił zainteresowanego do ubezpieczeń emerytalnego, rentowych oraz wypadkowego.

Sąd Okręgowy oddalił odwołanie oceniając, że praca wykonywana przez zainteresowanego w ramach umów łączących go z płatnikiem generowała obowiązek objęcia obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym. Wskazał, że zasady podlegania ubezpieczeniom społecznym uregulowane zostały w ustawie z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. 2009 Nr 205, poz. 1585 ze zm.). Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wykonują pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej zleceniobiorcami, oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu (art. 12 ust. 1 ustawy). Stosownie do treści art. 13 pkt 2 ww. ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i

wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę nakładczą oraz zleceniobiorcy - od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Sąd Okręgowy odwołując się do utrwalonego orzecznictwa rozważył, że analizując treść przepisu art. 627 kodeksu cywilnego i idąc tokiem rozumowania płatnika, w zasadzie każdej umowie, której przedmiotem jest osiągnięcie jakiegoś rezultatu, można byłoby przypisać cechy charakterystyczne dla umowy o dzieło. Wystarczającym byłoby umówienie się przez strony na rezultat i założenie, że wykonawca nie będzie podlegał kierownictwu ze strony płatnika, strony umówią się z góry na określone wynagrodzenie, że wykonawca nie będzie związany czasem pracy, że wytwór jego pracy zostanie odebrany przez zamawiającego, a wykonawca będzie podlegał odpowiedzialności za wady dzieła. Można byłoby (hipotetycznie) tak uznać, gdyby nie fakt, że ustawodawca zawarł w kodeksie cywilnym normę wykluczającą zakwalifikowanie pewnych umów jako umowy o dzieło. Mowa tu o umowie o świadczenie usług z art. 750 k.c. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Niemniej Sąd podkreślił, że generalnie każda praca zmierza, lub przynajmniej prawidłowo realizowana powinna zmierzać do osiągnięcia określonego rezultatu. W umowie o pracę czy też w umowie zlecenia (lub o świadczenie usług) generalnie jej założeniem jest nie tylko świadczenie pracy jako takiej, wyłącznie dla jej świadczenia, ale powstanie jej określonego skutku. Bo w takim celu praca ta, jak zresztą każda, jest świadczona. Nie dla samej pracy, ale by osiągnąć wymierny, konkretny efekt. Nie oznacza to jednak, że każdy taki efekt to dzieła stworzone przez pracownika czy też zleceniobiorcę w rozumieniu art. 627 k.c. Nadto efekt tej pracy również podlega kontroli. I to zarówno w odniesieniu do pracownika, jak i w odniesieniu do zleceniobiorcy. Należy bowiem pamiętać, że – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam więc fakt, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło.

Sąd Okręgowy wskazał, że kwestia, kiedy łącząc strony umowę zakwalifikować można jako umowę o dzieło, wielokrotnie była już przedmiotem orzecznictwa tak Sądu Najwyższego jak i sądów apelacyjnych. Wskazał na jeden z ostatnich wyroków Sądu Najwyższego, stanowiący kwintesencję dotychczasowych stanowisk. Mianowicie w wyroku z 28 czerwca 2016 r. wydanym w sprawie II UK 288/15 Sąd Najwyższy wprost wskazał: Rezultatem pracy i umiejętności ludzkich, o których stanowi art. 627 k.c. nie może być sama czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej odróżnić je od innych przedmiotów i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Wykonanie określonej czynności lub powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest czynnością charakterystyczną dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.) oraz umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.). W konsekwencji, o ile przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności, to odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło jest odpowiedzialnością za rezultat.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że wyrażona w przepisie art. 353<sup>1</sup> k.c. zasada swobody umów nie oznacza dowolności. Stosownie do w/w artykułu, istnieje wymóg, by treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie. O tym, jaki stosunek w rzeczywistości łączy strony, rozstrzygają zatem warunki, na jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy, czy nawet wola stron, która podlega ograniczeniom wskazanym w art. 353<sup>1</sup> k.c. A zatem odnosząc się do meritum sprawy podnieść należy, że dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawierane umowy. Oceniając charakter umów należy brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozór zawarcia innej umowy, np. takiej, od której nie istnieje obowiązek odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania i umiejscowienie tych prac w całym cyklu produkcyjnym. Nazwa umowy, jak również czynnik określany jako wola stron nie mogą bowiem automatycznie przesądzać o charakterze umowy. Z definicją dzieła nie koresponduje wykonywanie powtarzalnych czynności, w systemie pracy ciągłej i zespołowej. Szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy

proceeds to a measurable effect, it cannot be understood as a one-time result and qualified as the realization of the contract for work. The subject of the contract for work cannot be the achievement of subsequent, running, determined results. This type of activity is, on the contrary, characteristic for the contract for services, which is defined by the obligation of diligent action – diligent and cyclical performance of agreed activities. On what legal relationship the parties enter into in reality depends on the nature of the circumstances accompanying the conclusion of the contract, as well as its performance.

The court in the case not only did not show that the interested party performed work on the basis of the contract for work, but also, more importantly, specified the activities performed by the interested party in general terms, concluding that the parties entered into a contract for work. It is already clear from a cursory reading of the contracts, named by the parties as contracts for work, that their subject matter was too general, not individualized. The subject matter was not also determined in an objectively verifiable way. It is important that the contract for work as a contract for result must contain criteria, on the basis of which the verification of its performance is possible. This means that the performer must know in advance the parameters (parameters) of the work to be performed. These parameters must have the character of individual ones. In an optimal variant of work performance, the work should be accompanied by a specification close to the project or the project itself. It is difficult to regard the final result as the welding of a tank. It is even more difficult that several contracts entered into between the parties concerned such work on the same unit.

The content of the contracts entered into by the contractor with the interested party and also the statements heard in the case from the witnesses and the interested party do not show that the contractor was negotiating with the interested party on the performance of a specific subject matter. The subject matter of the contracts, described as contracts for work, were normal work on the realization of the basic subject matter of the company's activity (...), consisting in building units for individual contractors of the company. They were typical work and activities performed during the construction of tanks. The result of these works did not have the character of individualized work, which naturally contradicts the nature of the contract for work. Activities of the interested party, consisting in welding, did not lead to the creation of any new, unique product with individualized characteristics, as specified in the contract by the use of objective units of measurement or technical parameters. Thanks to the work of the interested party, no new thing, existing independently of the person who created it, was created. From the explanations heard in the case of the witnesses, it resulted that the work of the interested party led to welding, i.e. the preparation of specific elements of a section according to the project and according to a specific scheme, which in the further stage led to progress in the construction of the unit. They were typical and repeatable activities, which in any case did not differ from the activities performed on the same units by the contractor's employees in the scope of the contract for work. It is obvious that the contractor, as a subject engaged in professional construction of units and employing about 150 production workers, should and had to have a well-chosen team of specialists, to realize orders without the need to search for specific workers for individual works from outside his own workers. The primary goal of the contractor was, and at least should be, the assurance of such a team of workers for the realization of the contract entered into with an external subject, so that the deadline for the work would be observed.

The result of the work of the interested party was not clearly defined in the contract by the parties, but it could be specifically determined by the contractor only at the moment of the individual order, before all the results were the result of the needs appearing in the production process, which in the light of the above considerations is appropriate for the contract for services, and not for the contract for work. The activities, although they led to the result in the form of welding, in any case are not characteristic for the contract for work, because they result from certain repeatable work, not requiring individualization, but diligence in action. The work of the interested party in any case did not depend on the initiative of the interested party. The fact that the interested party had to show qualifications is praised by the contractor, that the performance of essential and responsible tasks in the whole production process (e.g. welding, assembly) is entrusted to specialized high-class specialists, with knowledge and rich professional experience, but this is not a factor determining the type of the contract entered into. In every case of construction work, more difficult work is entrusted

lepszym fachowcom, ale przez to nie stają się oni automatycznie twórcami dzieła. Co więcej, sekcja kadłuba, podobnie jak i cały kadłub, czy wręcz cała pływająca jednostka, muszą być wykonane ściśle wg konkretnego projektu i założeń technicznych, ściśle spełniać określone parametry, muszą mieć ściśle określone wymiary, być zbudowane z dokładnie określonych i spełniających odpowiednie normy materiałów. Jakość prac musi być zaś na tyle wysoka, by nie narażać producenta jednostki (tu – płatnika) na odpowiedzialność względem kontrahenta zamawiającego daną jednostkę. W tych warunkach fakt, że wykonawcy owych dzieł posiłkowali się dokumentacją techniczną czy tzw. kartami zmian również nie może być decydującym dla uznania, że owocem ich pracy było konkretne dzieło. Cały proces produkcji wszystkich obiektów cechujących się wysokim stopniem złożoności (statków, budynków, samolotów, samochodów) jest i wręcz musi być oparty na dokumentacji technicznej, i normą jest, że poszczególne elementy danej konstrukcji muszą pozostawać, i to ściśle, w zgodzie z projektem.

Jak wskazano wyżej, prace realizowane w ramach spornych umów były typowymi czynnościami, powtarzanymi w następujących po sobie okresach i tylko z tego powodu, że strona skarżąca próbowała wykazać, że zainteresowany pracował bez nadzoru, przychodził w dowolnie wybranych przez siebie godzinach, a poszczególne wykonane przez niego prace były sprawdzane na istnienie wad, nie można przyjąć, iż zawarte umowy stanowią umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Zainteresowany w ramach procesu produkcji wykonywał swoje prace a po nim do prac przystępowały kolejne osoby. Nie sposób zatem przyjąć, aby czynności zainteresowanego stanowiły - w oderwaniu od innych wykonanych na tym samym elemencie prac – samodzielne dzieło. Podążając tokiem rozumowania płatnika należałoby uznać, że budowa całego statku to kolejno po sobie następujący ciąg coraz to nowych, a przy tym coraz to większych „dzieł”: od powstania pierwszego, najmniejszego elementu przyszłej jednostki do finalnego produktu - statku, będącego również „dziełem”.

W ocenie Sąd Okręgowy za ww. potraktowaniem omawianych umów przemawiają inne jeszcze okoliczności. Płatnik zawarł z zainteresowanym dwie następujące po sobie umowy, generalnie dające się zamknąć w jeden dwumiesięczny okres. Już powyższe wskazuje na zamiar trwałości stosunku prawnego łączącego strony, co jest charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług. Dodatkowo analiza poszczególnych umów dotyczy spawania tych samych elementów na tej samej jednostce. I tym bardziej trudno przyjąć, że takie same prace, w tym samym czasie i na tym samym statku, ale w oparciu o odrębne umowy o dzieło, wykonywać miał W. K. (sprawa VI U 949/16). Niepodobna zatem przyjąć, że charakter czynności przemawia za możliwością zakwalifikowania ich jako umowy o dzieło. Nie sposób bowiem ustalić, w którym momencie, przy pracy przy spawaniu tego samego elementu na tej samej jednostce, ale w różnych okresach lub przez inne osoby, kończy się jedno „dzieło”, a zaczyna kolejne.

Sąd Okręgowy podkreślił, że istnieje oczywiście możliwość realizacji cyklu produkcji w oparciu o umowy cywilnoprawne, a nie umowy o pracę, jednak musi się to odbywać z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publiczno-prawnych. Jeżeli strony zawierają umowy o dzieło na wykonywanie prac o charakterze produkcyjnym, powtarzalnym, ciągłym, będących w istocie starannymi działaniami, to muszą liczyć się ze stwierdzeniem nieważności czynności prawnej, jako pozornej w rozumieniu art. 83 §1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli strony zgodnie zawierają taką umowę dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczeń woli stron ocenia się według właściwości tej czynności. Przywołany przepis znajduje zastosowanie w sprawie, bowiem ustalone wyżej okoliczności pozwalają na ocenę, że płatnik (...) Spółka Jawna w P. zawarł z zainteresowanym pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.). W ocenie Sądu zgodnym zamiarem stron i celem umów było uniknięcie dopełnienia obowiązku opłacania składek. Zaś w celu osiągnięcia takiego właśnie rezultatu zasada swobody umów, prezentowana przez płatnika, tak w odwołaniach jak i w apelacji, nie może być interpretowana abstrakcyjnie. Skoro zaś dana umowa bądź to wiąże się z obowiązkami publiczno-prawnymi bądź też od obowiązków takich jest zwolniona, to rzeczą tak organu rentowego jak i następnie sądu jest zbadanie, jaki w rzeczywistości charakter mają zawarte pomiędzy stronami umowy. W realiach niniejszej sprawy wątpliwości Sądu Okręgowego nie budziło, że łączące strony umowy z pewnością umowami o dzieło (w rozumieniu art. 627 k.c.) nie były.

Sąd Okręgowy stanowczo podkreślił, że przepis art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych daje organowi rentowemu podstawy do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości

zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznym, co jednoznacznie sprowadza się do badania rzeczywistej treści tytułu podlegania tym ubezpieczeniom.

Apelację od powyższego wyroku wniósł płatnik (...) sp.j. zarzucając:

I naruszenie art. 2 Konstytucji RP przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, tj. art. 83.1.1 i 3 polegające na uznaniu, że organ miał kompetencje do ingerencji w treść swobodnych umów strony;

II nieważność postępowania w myśl art. 379 pkt 1 k.p.c. polegającą na prowadzeniu przez Sąd postępowania mimo, że ZUS nie był kompetentny do wydania przedmiotowej decyzji oraz na nieuwzględnieniu okoliczności, że decyzja nie została wydana przez organ ZUS lecz przez starszego specjalistę, który nie jest organem administracyjnym;

III naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP bowiem zarzuty naruszenie przez ZUS przepisów postępowania administracyjnego nie były przedmiotem rozpoznania; zatem wnioskowano o zwrócenie się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych z art. 45. ust. 1 Konstytucji;

IV naruszenie art. 6 k.c. w zw. z art. 2 Konstytucji RP przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że ciężar dowodu spoczywał na powodzie, podczas gdy jest odwrotnie;

V naruszenie art. 243<sup>1</sup> k.p.c w zw. z art. 232 k.p.c. polegające na oparciu rozstrzygnięcia na kserokopii dokumentacji ZUS podczas gdy kserokopia może być uznana za dowód jedynie pod warunkiem poświadczenia jej zgodności z oryginałem, zatem dokumentacja nie mogła stanowić dowodu w sprawie

VI naruszenie procedury tj. art. 227 k.p.c., art. 217 § 1, 2 i 3 k.p.c., art. 207 § 6 k.p.c., art. 224 § 1 k.p.c. oraz art. 308 k.p.c., co miało istotny wpływ na wynik sprawy i stanowiło o wydawaniu wyroku przy niepełnym materiale dowodowym przez oddalenie wniosków dowodowych tj. z zeznań w charakterze strony J. S. z dnia 14.12.2015 r., względnie z transkrypcji tych zeznań, złożonych w sprawie toczącej się z udziałem (...) sp.j. (umowy o dzieła) przeciwko ZUS przed tutejszym Sądem Okręgowy w Szczecinie w sprawie sygn. VII U 3396/14, a nadto z dokumentów oświadczeń R. G. i R. K. (sprawa VII U 1187/14) oraz oświadczenia M. J. (VII U 3396/14); dowody te powstały później niż zobowiązanie sądu do przedstawienia wszelkich dowodów a ich przeprowadzenie nie spowodowałoby przewłoki, zatem zaniechanie Sądu skutkuj nieważnością postępowania ponieważ strona została pozbawiona możliwości obrony swoich praw;

VII naruszenie procedury, art. 155 §2 k.p.c. w zw. z art. 271 §1 k.p.c. co miało istotny wpływ na wynik sprawy i stanowiło o wdaniu wyroku przy niepełnym materiale dowodowym, przez bezzasadne uchylanie pytań kierowanych do świadków;

VIII nierozpoznanie indywidualne sprawy bowiem Sąd połączył do wspólnego rozpoznania i odrębnego wyrokowania 8 odrębnych spraw, co uniemożliwiło obronę praw poszczególnych zainteresowanych i stanowi o nieważności postępowania wg art. 379 pkt 5 k.p.c.;

IX naruszenie zasady kontrydiktoryjności przez rozpatrywanie pozorności umów, podczas gdy strony nie podnosiły takich zarzutów;

X naruszenie zasad gromadzenia materiału dowodowego przez skupienie się jedynie na wykonywanych czynnościach z pominięciem okoliczności istoty i celu umów rezultatu;

XI pominięcie w ustaleniach kluczowych kwestii, jak: - istniejącej praktyki w zakresie zawierania umów o dzieło i ustnego precyzowania przedmiotów umów i rezultatów, wykonywania umów o dzieło przez wykonawców w oparciu o tzw. karta zmian, która konkretyzowała rezultat oraz stanowiła projekt konstrukcji i zawierała specyfikacje; karty zmian były charakterystyczne wyłącznie do wykonawców wykonujących umowy o dzieło,

- warunków i okoliczności wykonywania poszczególnych umów o dzieło przez wykonawców; wykonawcy byli samodzielni pod względem sposobu wykonywania umowy,
- poddanie rezultatu weryfikacji w trybie odbioru dzieła/rezultatu,
- pominięcie kwestii umiejętności i myśli technicznej, jako stanowiących integralny element przy wykonywaniu poszczególnych umów o dzieło,
- poddanie rezultatu sprawdzianowi z punktu widzenia kryterium odpowiedzialności za wady dzieła/rezultatu,
- wola stron przy zawieraniu i wykonywaniu umowy, która została w sposób jednoznaczny potwierdzona przez wszystkich apelujących w niniejszej sprawie.

XII sprzeczność ustaleń z treścią dowodów, oraz błąd w ustaleniach faktycznych przez przyjęcie, że (...) sp. j. łączyły z poszczególnymi wykonawcami w sprawie umowy o świadczenie usług, umowy o dzieło były zawarte dla pozorów (brak tego w ustaleniach stanu faktycznego, natomiast zarzut taki pojawia się w rozważaniach prawnych uzasadnienia wyroku), przedmiotem poszczególnych umów było jedynie wykonywanie określonego rodzaju prac względnie montowanie sekcji na określonej jednostce, (...) sp.j. produkuje wyłącznie kadłuby statków, praca zainteresowanych nie prowadziła do wykonania konkretnego, ściśle oznaczonego rezultatu, umowy nie prowadziły od wykonania konkretnego przedmiotu, nie było samoistności rezultatów, praca wykonawców rzekomo nie zależała od inwencji wykonawców, rezultaty w sprawie nie były obiektywnie weryfikowalne, terminologia zawarta w umowach nie miała najmniejszego znaczenia, wykonywanie umów o dzieło niczym nie różniło się od świadczenia pracy w ramach umowy zlecenia, o pracę, czy to o świadczenie usług, umowy z wykonawcami nie były faktycznie wykonywane w warunkach umowy o dzieło, lecz w warunkach umowy o świadczenie usług - podczas, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do ustaleń przeciwnych, a nadto ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikają ustalenia i wnioski przeciwne, a mianowicie, że (...) Sp. j. zawarła z zainteresowanymi w niniejszej sprawie umowy rezultatu, które były wykonywane w warunkach umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 - 646 k.c.;

XIII. naruszenie art. 233 §1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i wydania wyroku z pominięciem wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, co miało istotny wpływ na wynik sprawy i ostatecznie doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych, podczas gdy istniało szereg okoliczności wskazujących na cechy umowy o dzieło;

XIV naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. mające wpływ na wynik postępowania przez uzasadnienie orzeczenia przez Sąd I instancji bez wskazywania dowodów;

XV naruszenie prawa materialnego art. 627 k.c.;

XVI naruszenie art. 353<sup>1</sup> k.c., poprzez umniejszenie w wydawaniu rozstrzygnięcia roli i znaczenia tego przepisu, woli i zamiaru stron wyrażanych w poszczególnych umowach, a także naruszenie art. 65 § 1 i § 2 k.c. pominięcie zamiaru stron i celu umowy wyrażonych w treści samych umów oraz potwierdzonych w zeznaniach zainteresowanych i świadków zgromadzonych w sprawie;

XVII. naruszenie art. 83 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie przy wydawaniu wyroku, co zdaniem apelujących było nieprawidłowe i nie zachodziły podstawy ku temu, tym bardziej że takiego zarzutu nie stawił ZUS;

XVIII błędna wykładnia i błędne zastosowanie prawa materialnego art. 750 k.c. w zw. z art. 6.1.4 i art. 13.2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W związku z powyższymi zarzutami apelujący wniesli o uchylenie zaskarżonego wyroku, zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania

celem przekazania do ZUS, bowiem ZUS wydał dokument, który nie stanowi decyzji w rozumieniu procedury administracyjnej, ewentualnie uchylenie wyroku i poprzedzającej go decyzji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania bezpośrednio organowi z zaleceniem umorzenia postępowania administracyjnego, ewentualnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez ustalenie, że wykonawca umowy nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego za okresy wskazane w zaskarżonej decyzji. Apelujący wniósł o rozpoznanie przez Sąd Apelacyjny wszystkich postanowień Sądu Okręgowego oddalających wnioski dowodowe, jak też o przeprowadzenie pominiętych dowodów co ww. wskazano.

W uzasadnieniu apelujący wskazał, że przy wydawaniu wyroku Sąd Okręgowy wybiórczo wziął pod uwagę jedynie niektóre dowody przeprowadzone w sprawie przy całkowitym pominięciu szeregu licznych dowodów istotnych dla wyniku sprawy. W tym wskazał na zeznania strony J. S. oraz oświadczenia zatrudnionych wraz załączonych tzw. kartami zmian, w oparciu o które były wykonywane dzieła. Sąd nie przywołał pominiętych dowodów w podstawie ustaleń faktycznych ani nie zakwestionował ich wiarygodności, co stanowi przejaw naruszenia obowiązku wszechstronnego rozważenia całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Apelujący zamieścił też obszerny wywód dotyczący niekonstytucyjności przepisu prawa art. 83 ust 1 pkt 1 i 3 przyjmując, że norma prawa jest na tyle ogólna, że nie pozwala na ingerencję w sferę umów indywidualnych.

### ***Sąd Apelacyjny rozważył sprawę i uznał, że apelacja jest niezasadna.***

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest prawidłowe jakkolwiek Sąd Apelacyjny w zakresie koniecznym dla subsumpcji dokonał własnych ustaleń i w rezultacie oceny prawnej, tak jak w analogicznych sprawach tutejszego Sądu III AUa 784/16 i III AUa 177/17. Sąd Apelacyjny ustalił, że jednym z powodów zawierania umów o dzieło, było to, że w trakcie realizacji kontraktu pojawiały się zmiany konstrukcyjne, nowości albo modyfikacje, których wymagał armatora, jak również zmiany wynikały ze zmian norm, rozwoju technologii czy też potrzeby doposażenia. Do tych modyfikacji były sporządzane tzw. karty zmian czyli projekt techniczny wprowadzanej zmiany, przedstawiający jak dana rzecz finalnie ma wyglądać. Osoby zatrudnione na podstawie umów o dzieło większość prac wykonywały samodzielnie. Przy montażu większych elementów do podnoszenia potrzebna była współpraca co najmniej dwóch osób. Niektóre elementy podnoszone były dźwigiem, który obsługiwał pracownik płatnika. Potrzebę użycia dźwigu uzgadniano z płatnikiem. Montaż drabin wykonywany był przez grupę pracowników. Po wykonaniu poszczególnych prac dokonywano ich odbioru. Przy odbiorze sprawdzano m.in. czy dany element został wykonany zgodnie z uzgodnieniami i dokumentacją. Jeśli nie było zastrzeżeń do wykonania umowy przez wykonawcę to przekazywano tę informację do księgowości w celu wypłaty wynagrodzenia. Jeśli były poprawki albo zastrzeżenia do wykonania konstrukcji przy odbiorze, dostrzeżone nieprawidłowości, to wykonawca musiał je na bieżąco poprawić i nie było za to dodatkowo płacone. Na podstawie umów o dzieło wykonywane były doraźne zmiany w oparciu o karty zmian. Podczas wykonywania prac zdarzało się, że niemożliwe było wykonanie prac zgodnie z kartą zmian, gdyż nie wszystko pasowało, wykonawcy wówczas samodzielnie na bieżąco dostosowywali elementy do wymagań statku i armatora. Prace wykonywali samodzielnie, przy użyciu własnych narzędzi. Wykonawcy korzystali z pomocy innych osób przy przenoszeniu i podnoszeniu ciężkich elementów (dowody załączone do akt spraw III AUa 784/16 i III AUa 177/17).

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, dodatkowa, pogłębiona analiza okoliczności sprawy niczego nie wnosi w zakresie okoliczności istotnych z punktu widzenia prawa materialnego. Na gruncie przepisów procedury cywilnej należy zważyć, że rolą sądu jest ustalenie faktów istotnych dla subsumpcji, nie zaś wszystkich faktów i okoliczności zgłaszanych przez strony i możliwych do ustalenia w konkretnej sprawie. Oczywiście każdą, nawet najprostszą sprawę strona może poddać tak drobiazgowej analizie procesowej jak to możliwe, formułować drobiazgowo zarzuty i wymagać stosownych czynności sądu, i czynić to w przekonaniu słuszności dochodzonych racji, co jednak nie oznacza, że sąd rozpoznający sprawę ma procesowy obowiązek poddania się wszystkim żądaniom strony. Należy podkreślić, że sąd rozpoznając sprawę definiuje jej przedmiot, podstawę prawną żądania i stosownie do tego ma obowiązek dokonać ustalenia faktów, ale tylko istotnych dla subsumpcji, nie zaś wszystkich możliwych faktów i koniecznych w przekonaniu strony. W tym względzie ma też obowiązek przedstawić motywy swojego rozumowania, w szczególności w zakresie oceny dowodów. Jeśli strona zgłasza szereg drobiazgowych okoliczności, wskazuje kolejne



dowody, Sąd nie ma obowiązku odnoszenia się do tych wszystkich szczegółowych zarzutów, o ile dokonał - w oparciu o rozważenie zaprezentowanych dowodów - ustalenia o charakterze pryncypialnym. W takim przypadku nie ma obowiązku prowadzenia dalej idącego szczegółowego postępowania, które w przekonaniu sądu i tak nie zmieni przyjętego pryncypium. Ewentualnie Sąd drugiej instancji w ramach kontroli merytorycznej uzna za konieczne dokonanie odmiennych ustaleń i odmiennej subsumpcji. Tak też było w okolicznościach sprawy, gdy to Sąd Okręgowy ustalił przesłanki faktyczne dla oceny prawnej, że strony nie łączyła umowa o dzieło. Z uzasadnienia Sądu Okręgowego wynika, na jakich dowodach oparł ustalenia, jak też jakie konkretne okoliczności przemawiały za ustaleniem, że umowy nie były realizowane w materialnopranych warunkach dzieła. Ponieważ płatnik zgłosił szereg drobiazgowych zarzutów, które nie mogły wpłynąć na zmianę oceny sądu, bo nie podważały wiarygodnie okoliczności o zasadniczym znaczeniu, to Sąd Okręgowy trafnie pominął te zarzuty, co jednak w przekonaniu Sądu Apelacyjnego nie uchybia przepisom procedury cywilnej w zakresie postępowania dowodowego. Sąd pierwszej instancji podjął bowiem wszystkie wymagane czynności dla przeprowadzenia postępowania zgodnie z zasadą ekonomii procesowej i sprawności postępowania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w analizowanej sprawie Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w wymaganym i istotnym dla subsumpcji zakresie, nie uchybiając przy tym przepisom prawa procesowego oraz dokonał wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, i w konsekwencji prawidłowo ustalił fakty istotne dla oceny prawnej. Dokonał też prawidłowej subsumpcji w oparciu właściwe przepisy prawa materialnego. Sąd Apelacyjny powyższe w całości podzielił. Sąd Apelacyjny przy tym wskazuje, że w wyniku merytorycznego rozpoznania sprawy, ze względu na drobiazgową treść apelacji odniósł się do kwestii istotnych i potrzebnych do rozstrzygnięcia sprawy, a to oznacza, że nie wyrażał szczegółowego stanowiska odnośnie wszystkich poglądów prezentowanych przez płatnika (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 16.03.2012 r., IV CSK 373/11, Lex nr 1169841 oraz z 29.10.1998 r., II UKN 282/98, OSNP 1999/23/758, Lex nr 38240). Tym samym Sąd Apelacyjny nie uwzględnił podnoszonych w apelacji okoliczności drugorzędnych, nieistotnych dla merytorycznej oceny i dla rozstrzygnięcia sprawy, bądź też takich kwestii, które nie budzą wątpliwości prawnych i są utrwalone orzecznictwo.

Przechodząc do zasadniczych rozważań merytorycznych, w pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny uznał bezzasadność zarzutu przekroczenia przez Sąd I instancji granicy swobodnej oceny dowodów Skuteczna obrona stanowiska skarżącego

w tym zakresie wymagałaby wykazania, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego oraz zabrakło wszechstronnej oceny wszystkich istotnych dowodów (por. wyroki Sądu Najwyższego z 29 lipca 1998 r. II UKN 151/98; z 4 lutego 1999 r. II UKN 459/98; z 5 stycznia 1999 r. II UKN 76/99; [www.sn.pl](http://www.sn.pl)) Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i jest prawidłowa, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2002 r., II CKN 817/00 LEX nr 56906). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy należycie wyjaśnił sprawę a przeprowadzona ocena dowodów jest prawidłowa i odpowiada kryteriom procedury cywilnej.

Sąd Apelacyjny nie podzielił również zarzutu naruszenia przez art. 353<sup>1</sup> k.c., ponieważ konsekwentnie stoi na stanowisku, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy, nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (por. wyrok z 20 września 2012 r., III AUa 497/12, LEX 1223483). Nie nazwa zawartej umowy, ale jej rzeczywisty przedmiot, a także rodzaj i okoliczności wykonania świadczą o typie umowy, dlatego Sąd Okręgowy prawidłowo stwierdził, że w rzeczywistości płatnika łączyła z ubezpieczonym umowa o świadczenie usług. Sąd Apelacyjny uważa, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie decyduje o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu

tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. O rodzaju umowy nie może też stanowczo przesądzać wyłącznie wola stron zawarcie konkretnej umowy. Z zasady swobody umów wyrażonej w art. 353<sup>1</sup> k.c. wynika, że strony mogą kształtować stosunek prawny według własnej woli, jednak powinno to nastąpić zgodnie z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, właściwością stosunku prawnego i zasadami współżycia społecznego. Granice swobody umów odnoszą się nie tylko do treści umowy, ale również do celu stosunku prawnego kształtowanego przez strony. Z zasady swobody umów wynika zatem również zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa. Prawidłowe określenie przez organ rentowy typu umowy łączącej strony w niniejszej sprawie, której rzeczywistym celem było świadczenie pewnego rodzaju usług, i to w warunkach pracy produkcyjnie zorganizowanej, nie stanowi zatem naruszenia zasady swobody umów, ale jest z nią zgodne, gdyż w przeciwnym razie cel umów zmierzałby do obejścia prawa. W sprawie płatnik oraz ubezpieczony ułożyli stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło w sposób sprzeciwiający się naturze tej umowy. W oparciu o analizę treści spornych umów, jak też okoliczności ich zawarcia i realizacji jednoznacznie stwierdzić trzeba, że faktycznie strony łączyły umowy o świadczenie usług. Odnosnie natomiast zamiaru zawarcia umów o dzieło, a także świadomego ich podpisania przez zainteresowanego, Sąd Apelacyjny podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko, że okoliczności te nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 20 września 2012 r., III AUa 497/12). Umowa o dzieło jest umową rezultatu (art. 627-646 k.c.), a umowa o świadczenie usług (do której należy stosować przepisy dotyczące umowy zlecenia – art. 750 k.c.) umową starannego działania. Każda umowa prowadzi jednak do jakiegoś rezultatu. Innymi słowy, każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, natomiast nie każda umowa rezultatu jest umową o dzieło. W przypadku umowy o dzieło nacisk kładzie się na osiągnięcie zindywidualizowanego dzieła, zgodnie z pierwotnymi określonymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, w sposób umożliwiający poddanie wyniku sprawdzianowi na wady fizyczne, a tych elementów zabrakło w analizowanych umowach. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnym wypadku nie pozwalał na uznanie, że na podstawie zawartej między stronami umowy wykonywane były indywidualnie określone, konkretne dzieła. W niniejszej sprawie przedmiotem spornej umowy były typowe prace produkcyjne wchodzące w ciąg technologiczny. Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu I instancji, że nie sposób uznać, by w wyniku tak określonych czynności dochodziło do powstania samodzielnego dzieła w rozumieniu jednorazowego rezultatu. Prace powierzone do wykonania ubezpieczonemu stanowiły jedynie kolejne etapy konstrukcji statków składające się na finalny rezultat, w postaci zrealizowania konkretnej jednostki pływającej, za którą to realizację ubezpieczony nie ponosił odpowiedzialności. Podkreślić przy tym należy, że poszczególne czynności wykonywane przez ubezpieczonego w toku remontu statku były technologicznie i organizacyjnie powiązane z pracami wykonywanymi przez inne osoby (w tym przez osoby zatrudnione na podstawie umów o pracę). Zadania objęte spornymi umowami wpisane były bowiem harmonogram pracy i to mimo, że dotyczyły zmian wykonywanych ad hoc w związku z wymaganiami armatora. Z ustaleń sprawy wynika bowiem, że płatnik w każdym przypadku realizacji projektu liczył się z koniecznością dostosowania realizacji do bieżących zmian, modernizacji, wymagań itp. Nie były to zatem jakieś nadzwyczajne zdarzenia produkcyjne, których przedsiębiorca nie mógł przewidzieć i które wymagały doraźnej interwencji w cyklu produkcji.

Mając na uwadze powyższe, podkreślenia wymaga, że Sąd Apelacyjny w Szczecinie niezmiennie stoi na stanowisku, że szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do określonego efektu, nie może być traktowany jako realizacja umowy o dzieło. Zważyć należy, że realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Z przedstawioną definicją, co do zasady nie koresponduje wykonywanie kolejnych czynności, w systemie pracy ciągłej w pewnym cyklu profesjonalnej działalności zlecającego pracę. Szereg kolejnych czynności, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów; w tym sensie nie może istnieć ciąg tzw. małych dzieł składających się na końcowy efekt, za który odpowiedzialność przyjmuje zlecający pracę. Tego rodzaju czynności są charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego działania – starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności. Ponadto nie można za realizację umowy o dzieło uznać sytuacji, gdy czynności wykonywane

przez stronę umowy stanowią jedynie część procesu produkcyjnego i nie tworzą samoistnego, niezależnego od twórcy rezultatu, zmierzając jednocześnie do wytworzenia całości wysiłkiem wielu osób. O tym jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzyga całokształt okoliczności towarzyszących, tak zawarciu umowy, jak i jej wykonywaniu (tak Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 6 września 2016 r., III AUa 994/15 czy w wyroku z dnia 28 lipca 2016 r., III AUa 971/15 i inne).

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostawała przy tym eksponowana przez apelującego okoliczność, iż osoby zatrudniane na podstawie umów o dzieło powierzone im prace wykonywały samodzielnie. Nie negując bowiem tego, że istotnie osoby zatrudniane przez płatnika na podstawie umów o dzieło wykonywały pracę samodzielnie i ich praca przynosiła wymierny efekt w postaci zespalanych części danej sekcji, nie można było tracić z pola widzenia faktu, że wykonywane prace miały charakter standardowych czynności podejmowanych przy budowie i remoncie kadłubów i to niezależnie od okoliczności, że były realizowane w związku z doraźnymi ingerencjami w projekt. Oceny tej nie zmienia również fakt, że osoby zatrudniane na podstawie umów o dzieło musiały wykazać się pewnymi kwalifikacjami. W każdym procesie budowy z reguły trudniejsze prace zleca się lepszym fachowcom, ale przez to nie stają się oni automatycznie twórcami dzieła. Mając na uwadze przedmiot działalności płatnika logiczne jest, że jakość prac musiała być wysoka. Również akcentowana przez płatnika okoliczność, że ubezpieczony pracował na podstawie dokumentacji technicznej tzw. kart zmian nie podważa ustalenia, że strony łączyła umowa o świadczenie usług, a nie umowa o dzieło. Zarówno sekcja kadłuba, podobnie jak i cały kadłub, czy wręcz cała pływająca jednostka, muszą być wykonane ściśle według konkretnego projektu i założeń technicznych, muszą ściśle spełniać określone parametry, muszą mieć ściśle określone wymiary, muszą być zbudowane z dokładnie określonych i spełniających odpowiednie normy materiałów. W tych warunkach fakt, że wykonawcy posiłkowali się dokumentacją techniczną, czy tzw. kartami zmian również nie decyduje o uznaniu, że owocem pracy było konkretne dzieło. Cały proces produkcji wszystkich obiektów cechujących się wysokim stopniem złożoności (statków, budynków, samolotów, samochodów) jest i wręcz musi być oparty na dokumentacji technicznej i normą jest, że poszczególne elementy danej konstrukcji muszą pozostawać, i to ściśle, w zgodzie z projektem.

Także okoliczność, że prace wykonane przez ubezpieczonego podlegały sprawdzeniu przez płatnika pod względem prawidłowości wykonania, nie wpływa na ustalenie, że łączący strony stosunek miał postać umowy o świadczenie usług. Umowa ta jest bowiem umową nienazwaną, której cechy nie zostały sprecyzowane ustawowo. Zakres zastosowania art. 750 k.c. jest bardzo szeroki z uwagi na określenie przedmiotu umów, których dotyczy. Pojęcie usług jest bardzo pojemne i obejmuje wykonywanie czynności dla innej osoby. Świadczenie usług może polegać na wykonywaniu czynności faktycznych, o ile nie są one uregulowane innymi przepisami i z tego względu Sąd Apelacyjny nie podzielił argumentu skarżącego, jakoby sprawdzalność wykonanych przez zainteresowanego prac szlifierskich pod względem istnienia ewentualnych wad przesądzała o tym, że zawarte zostały umowy o dzieło. Co istotne, z ustaleń sprawy wynika, że w trakcie realizacji kontraktu pojawiały się zmiany konstrukcyjne itp. Zmiany wynikały z wymagań armatora, zmiany norm albo rozwoju technologii czy też potrzeby doposażenia na przyszłość w nowe rzeczy. Do tych modyfikacji były sporządzane tzw. karty zmian, czyli projekt techniczny wprowadzanej zmiany; zatem, skoro na bieżąco wprowadzano modyfikacje i poprawki do już wykonanych prac, to nie można wnioskować, że w wyniku pracy osób zatrudnianych na podstawie umów o dzieło dochodziło do powstania konkretnego ukończonego dzieła.

Mając na uwadze argumentację skarżącego dostrzec trzeba, że co do zasady nawet czynności podejmowane w ramach stosunku pracy przynoszą wymierny efekt, którego jednak nie można utożsamiać z pojęciem „dzieła”. Przy czym, wskazać również trzeba, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12 (LEX nr 1341964) wyjaśnił: Każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Sytuacja taka ujawnia się w przypadku instrumentalnego odwoływania się do umowy o dzieło, która nie stanowi podstawy (tytułu) podlegania ubezpieczeniom społecznym, dla uniknięcia składek na ubezpieczenia społeczne w sytuacji zatrudniania do zwykłej i powtarzalnej pracy. W przeciwnym razie nie byłoby ubezpieczeń społecznych dla takiej pracy. W stosunku pracy i w umowach nienazwanych, do których stosuje się przepisy o zleceniu, od zatrudnianego również wymaga się wykonania określonej ilości pracy (produktu). Przyjmowanie, że wykonanie każdej czynności prowadzącej do powstania efektu materialnego konstituuje umowę o

dzieło, obarczone jest błędem. Wykonywanie czynności stanowiących zwykłą część procesu produkcyjnego nie może być utożsamiane ze świadczeniem pracy w ramach umowy o dzieło (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie (III AUa 725/14)). Przyjęcie odmiennego rozumowania wypacza sens zatrudnienia objętego obowiązkiem ubezpieczenia społecznego. W takiej sytuacji przedsiębiorca, nie ubezpieczając zatrudnionych w cyklu działalności przedsiębiorstwa, skutecznie unika znaczącego obciążenia publicznoprawnego, jak też odpowiedzialności względem ubezpieczonych z tytułu zatrudnienia. Zawarcie z zatrudnionymi szeregu powtarzalnych umów o dzieło niewątpliwie stanowi przejaw instrumentalnego traktowania zatrudnionych i instytucji prawnej umowy o dzieło, która w takich realiach nie realizuje swojego społeczno-gospodarczego przeznaczenia.

Przy ocenie charakteru umów łączących strony nie bez znaczenia zatem pozostawał profil działalności, jaką prowadzi płatnik - budowa i remont jednostek pływających oraz konstrukcji stalowych. Bezspornie przy tym w umowach płatnik powierzał ubezpieczonym tylko pewien wycinek prowadzonej produkcji - remontu czy budowy określonej sekcji jednostki pływającej. Sąd Apelacyjny w Szczecinie stoi na stanowisku, że bieżąca produkcja prowadzona w ramach działalności gospodarczej nie może odbywać się w formie realizowania jednostkowych umów o dzieło na poszczególne etapy jednolitego procesu produkcyjnego. Cywilnoprawna umowa o dzieło nie stanowi bowiem podstawy prawnej dla zatrudniania osób przy bieżącej działalności podmiotu gospodarczego; w takiej sytuacji mamy do czynienia, w istocie z zatrudnianiem pracowników, ze wszystkimi rygorami wynikającymi z Kodeksu pracy, a co najwyżej, dla wykonania doraźnych usług, z zatrudnieniem zleceniobiorców. Wymaga też podkreślenia, że korzyści z zatrudnienia pracowników czerpią nie tylko sami zatrudnieni i pracodawca (co prawda mniejsze niż przy zatrudnieniu wykonawców dzieł), ale też państwo. Stąd, nawet gdy strony umowy o dzieło nie są zainteresowane inną formą prawną niż umowa o dzieło, to i tak umowa o dzieło realizowana w warunkach pracy odbywanej w bieżącym cyklu produkcyjnym podmiotu gospodarczego nastwionego na zysk, jest nieważna. Dzieje się tak, ponieważ warunki jej realizacji nie odpowiadają naturze prawnej tego rodzaju umowy, a nadto jest zawierana z pokrzywdzeniem interesów państwa, na rzecz którego w określonych sytuacjach faktycznych każdy jest obowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie (art. 84 Konstytucji RP). Do takich sytuacji, z których w ogólnospołecznym interesie państwo czerpie korzyści należy m.in. zatrudnianie osób fizycznych przy wykonywaniu bieżącej działalności podmiotu gospodarczego. Zawieranie umów o dzieło na prowadzenie poszczególnych etapów działalności produkcyjnej - w ocenie Sądu Apelacyjnego - nie może zatem stanowić podstawy prowadzenia takiej działalności. Umowa o dzieło jest umową rezultatu, zmierzającą do powstania indywidualnego dzieła. Nie można zastępować umowami o dzieło podstawowego stosunku pracy, jakim jest umowa o pracę, czy - w aktualnych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych - umowa o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). Z istoty procesu remontu/budowy statków, wymagającego koordynowania i nadzorowania pracy wielu osób wynika, że zadania te powinny być wykonywane w ramach umowy o pracę, ewentualnie umowy zlecenia. Już tylko ta przesłanka prowadzi do uznania, że umów zawartych przez ubezpieczonego z płatnikiem składek nie można uznać za umowy o dzieło.

Sąd Apelacyjny podkreśla, że nie kwestionuje możliwości powierzenia określonych czynności osobom zatrudnianym w ramach stosunków cywilnoprawnych, jednak musi się to odbywać z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publiczno-prawnych. Płatnik to przedsiębiorca prowadzący profesjonalną działalność, z którą wiążą się określone obowiązki publicznoprawne tj. podatkowe i zobowiązania na rzecz ZUS. Rzetelna realizacja obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne jest okolicznością, która nie mogła być pomijana przy ocenie natury prawnej umów, na podstawie których przyjmowano pracę. Przedsiębiorca może zatrudniać osoby fizyczne nie tylko na podstawie umów o pracę, ale także w oparciu o umowy cywilnoprawne. Zarówno umowa o dzieło, jak też umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług nie należą do umów pracowniczych, które to umowy gwarantują pracownikom najszerszą ochronę, ale też najbardziej obciążają pracodawców. O ile umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług stwarzają zatrudnionym gwarancje ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do tej formy prawnej zatrudnienia, tak by realizacja zobowiązań publiczno-prawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której pracodawca dla realizacji bieżących celów gospodarczych większość pracowników stale zatrudnia w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar

pracodawcy uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie jako zmierzające do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług.

Na tle przedmiotowej sprawy należy dostrzec, że w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych z zasady ubezpieczeniem społecznym objęte zostały wszystkie tytuły prawne, na podstawie których osoba fizyczna świadczy na rzecz innego podmiotu prawnego czynności za określonym wynagrodzeniem. Są to przede wszystkim umowa o pracę, umowa agencyjna, umowa zlecenia, umowa o pracę nakładczą, umowa o świadczenie usług, spółdzielcza umowa o pracę, służba wojskowa, służba celna, etc. Jednak wyjątkiem od tej zasady jest wykonywanie umowy o dzieło i jako wyjątek, w przypadku zamiaru zastosowania przez pracodawcę, wymaga precyzyjnego rozważenia.

Podsumowując, w ocenie Sądu Apelacyjnego treść zawartych przez strony umów, okoliczności ich zawarcia i wykonania prowadzą do wniosku, że nie są to umowy o dzieło, a umowy o świadczenie usług, które związana są z szeregiem obowiązków publicznoprawnych. Sąd Apelacyjny przyjął, że płatnik zawarł z zainteresowanym K. G. pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.). Skutki prawne zawartych umów o dzieło należało oceniać tak, jak dla umów zlecenia, tj. zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej.

Sąd Apelacyjny nie podziela poglądu apelującego, że doszło do naruszenie art. 2 Konstytucji RP przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, tj. art. 83 ust.1 pkt.1 i 3 polegające na uznaniu, że organ miał kompetencje do ingerencji w treść swobodnych umów strony. Wskazana kompetencja organu jest oczywista i ma na celu dbałość o realizację zobowiązań publicznoprawnych. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 29 listopada 2017 r., P 9/15 orzekł, że art. 83 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 41 ust. 12 i 13, art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. c i art. 86 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2017 r. poz. 1778) w zakresie, w jakim stanowi podstawę ustalania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych innej – niż wynikająca z umowy o pracę – wysokości podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie chorobowe, jest zgodny z art. 2 w związku z art. 84 i art. 217 oraz z art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tym w sprawie nie zachodzi zrzucana przez skarżącego nieważność postępowania w myśl art. 379 pkt 1 k.p.c. polegająca na prowadzeniu przez Sąd postępowania mimo, że ZUS nie był kompetentny do wydania przedmiotowej decyzji.

W sprawie Sąd Apelacyjny nie dopatrył się również naruszenia art. 45 ust. 1 Konstytucji RP z uwagi na fakt, że przedmiotem rozpoznania nie były zarzuty naruszenie przez ZUS przepisów postępowania administracyjnego. Utrwalony jest pogląd orzecznicy, że w chwili gdy sprawa z odwołania od decyzji ZUS trafia do sądu powszechnego traci swój charakter administracyjny i staje się sprawą o roszczenia materialne prowadzoną na gruncie postępowania cywilnego. W takim kształcie procedury, sąd powszechny rozpoznaje konkretne żądanie materialne strony i co do zasadny nie bierze pod uwagę uchybień proceduralnych zaistniałych na gruncie procedury administracyjnej. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił też zarzutu, że decyzja została wdana przez osobę nieuprawnioną. Decyzja została wydana w imieniu organu przez upoważnionego pracownika i bynajmniej w apelacji nie wykazano okoliczności przeciwnej. Nie doszło też do naruszenie art. 243<sup>1</sup> k.p.c w zw. z art. 232 k.p.c. w stopniu rzutującym na treść rozstrzygnięcia. To że na pewnych kserokopiach dokumentacji ZUS nie zamieszczono zapisu - poświadczenia zgodności z oryginałem, nie dyskwalifikowało ustaleń Sądu I instancji opartych na szeregu innych miarodajnych dowodów. Nietrafny był też zarzut nierozpoznanie indywidualne sprawy z uwagi na połączenie do wspólnego rozpoznania i odrębnego wyrokowania 8 odrębnych spraw; skarżący nie wykazał jak czynność procesowa połączenia analogicznych spraw, uzasadniona ekonomią procesową wpłynęła na ograniczenie prawa strony do obrony. Sąd Apelacyjny nie dopatrył się naruszenia prawa do obrony.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalił apelację jako bezzasadną. O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności strony za wynik procesu, art. 98 k.p.c.